MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro. V.

Dnia 18. Stycznia

Reszta przeszłego Monitora.

DOświadczona rzecz, że ludność Kraiu nayznakomitszym iest Jego uszczęśliwieniem, ale biorąc ściśle, przydam Obywatelow maiętnych, zdatnych lub pracowitych, á kiedy tak w

E samey

ſamey iſtocie, godny ieſt użalenia Naſz Narod, że ich ma naymniey. Miaſta naſze y ſzczupłe y oſadzone żydami, lub ubogiemi Mieſzczanami. Wſie Poddańſtwem napełnione tak wycieńczonym, że by ich kilkuſet ieden Cudzoziemſki opłacił, Szlachty naymnieyſza część ſzerokie włości poſiada, á drudzy rożnie wyſługuią ſię. Zkądże zaſięgać tey pomocy, ktorą kożde porządne Państwo, dla beſpieczeńſtwa, záſzczytu y potęgi w członkach ſwoich znayduie.

Daremnie by mi mowiono, że bogactwa Oyczyzny Naſzey w teraźnieyſzym ſtanie potrafią utrzymać liczne Woyſka, á tym ſamym ſławę. Nigdybym ſię przekonać nie dał, żebyśmy ſzczęśliwi bydź mogli prędzey, poki aż wſpolne

wſzy-

wſzyſtkich Ziomkow przyłożenie ſię do pracy, nie oſłodzi nam łożonych wydatkow na trzymanie Obronicielow. Jak ſkoro miłość ſławy, pokazała ſię na świat, towarzyſzyć z nią zaraz zaczęła żądza uczciwych zyſkow. Praca z zabiegow ſwoich podawała ratunek y nadgrodę cnocie, ta ſwoiey użyczała wſpaniałości y blaſku. Proznowanie chodzi zawſze o bok z uboſtwem. Jedno rozlało po ziemi truciznę wyſtępkow, drugie rozproſzyło naſienie zazdrości, buntow, nienawiści, á ztąd iawno, że ta wewnętrzna zaraza mieſzać y niſzczyć muſi nayobronnieyſze Państwo. Nie zatrudniona, niezabawną żadnym ſtanem, ani ſłużbą, liczba nay-większa mieſzkańcow, o czym ma myślić? ieżeli nie o ſzkodzeniu

tym, ktorzy ſą nad nich maiętnieyſi. Oyczyzna żadnym ich nie będzie do iedności wiązała obowiązkiem, zrzucą to iarzmo z ſiebie tym chętniey, że nic w niey ſwego nie maią. Odſtąpią ziemi, dla ſwych nadziei nieplodney, wydadzą ią za małą cenę, ſerca y ręce przychylą nieprzyiaciołom.

Uważmyż teraz gruntownie, iako ieſt rzeczą nie małey wagi, zapobieżenie tey ſzczegulney niepomyślności. Obmyślenie Rzemiosła dla Szlachty, zdawało się podobno, y niektorym zdaie prożnym zamyſłem, iednak to niezawodna, że baczność ratowania ich należy do Rządu. Zycia ſpoſob nie będzie bez pracy, á ta nie przynieſie żadney korzyści, ieżeli nie iednoſtayna y nie mieyſcowa

ſcowa. Wolno ieſt iako chcieć tę myśl roztrząſać, ia mowić zawſze będę, że do Woyſka nie każdy urodzony, ſłużby Dworſkie w ſzczegulności oſobom, nie krajowi pomocne, Paleſtra iuż coraz mnieyſze pożytki zbiera, y wſzyſtkich razem umieścić nie może Goſpodarſtwo wyciąga własności Dobr y maiątku, ma też doſtatkiem ſwoich Dozorcow. Same Rzemiosło czyli Kunſzta, o iakich wyżey namieniłem, byłoby niewyczerpanym źrzodłem zbogacenia y przytulenia ubogich.

Prawda ieſt że do tego potrzebaby wprzod doſkonałych w Kraiu Nauczycielow, ale zapłata y ſprowadzenie onych nadgrodziłoby ſię ſtokrotnie przez pożytki, iakieby odnoſił Narod w powſzechności. Rodzice oddawaliby

w WĄRSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowſkiey
Za pozwoleniem Starſzych.

MONITOR

Nro: VI.

Na R. P. 1775.

Dnia 21. Styczni.

Mości Panie MONITOR

POzwoliſz W. P. abym go zatrudniał liſtem moim. Wiedząc że W. P. bez intereſſu pracuieſz dla Narodu Polſkiego, ſądzę że mię zechceſz obiaśnić w wątpliwościach moich, ktore mi

F ſię

w WĄRSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowſkiey
Za pozwoleniem Starſzych.